

HISTORIA PŁOMIENIA

Klęska września 1939 roku przyniosła całemu narodowi polskiemu utratę wolności. Okupant zawładnął krajem i rozpoczął jego intensywne niemczanie. Nazwę naszego miasta – Zawiercie, zmieniono na obco brzmiące dla polskiego ucha Warthenau i, podobnie jak cały region, włączono je w obszar Rzeszy. W szybkim tempie przystąpiono do realizacji hitlerowskiego programu niemczania i wyniszczenia Polaków.

Jedną z zastosowanych metod było zamknięcie wszystkich szkół, a tym samym pozbawienie dzieci i młodzieży wszelkiej możliwości uczenia się. Jedyną szkołą średnią, którą władze niemieckie pozwoliły uruchomić było istniejące już od 1934 roku Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Zawierciu. Swą „okupacyjną” działalność Gimnazjum Kupieckie rozpoczęło w pierwszych dniach października 1939 roku na skutek usilnych starań dyrektora szkoły – Wacława Chrzanowskiego, władającego biegle językiem niemieckim. Zarówno dyrektor, jak i grono pedagogiczne, rozumieli doskonale swą rolę, jaką mieli do spełnienia w prowadzeniu szkoły polskiej w warunkach okupacji. Życie szkoły, panująca tu atmosfera wychowawcza i patriotyczna stwarzały wśród młodzieży warunki do potęgowania uczuć miłości do utraconej wolności i pragnienia czynu dla Polski. Żywo tkwiły w jej sercach wzory bohaterów walczących o wolność i niepodległość. Konspiracyjne lekcje historii oraz poznawanie fragmentów poezji wolnościowej (np. fragmenty „Grażyny” Adama Mickiewicza), podniecały niewykorzystane w toku samych działań wojennych pragnienia walki. Młodzież zawierciańska w pamiętnym wrześniu mimo swego wieku pragnęła oddać swe siły dla obrony ojczyzny.

Dyrektor szkoły Wacław Chrzanowski i profesor Stanisław Czapla – harcerz, a także późniejszy zastępca szefa oddziału Związku Walki Zbrojnej, postanowili roztoczyć opiekę nad młodzieżą, wykorzystując jej zapał w kierunku zdobywania wiedzy. W pracę konspiracyjną zaś postanowili wciągnąć młodzież starszą.

Trzeba tu przypomnieć, że w końcu października 1939 roku instruktorska grupa zawierciańskich harcerzy, do której należały między innymi podharc mistrzyni Urszula Leszczyńska – komendantka hufca żeńskiego w Zawierciu i podharc mistrzyni Józefa Ważanka – Jabczyńska – komendantka hufca żeńskiego w Dąbrowie Górniczej, zorganizowała i prowadziła przy pomocy łączniczek kolportaż konspiracyjnej prasy z Sosnowca poprzez Dąbrowę Górniczą. Punkt kontaktowy kolportażu znajdował się w Gołonogu, a szlak wiódł przez Wysoką koło Łaz do Zawiercia i Myszkowa. „Nasze Sprawy” – to tytuł gazetki kolportowanej z Sosnowca, stały się bodźcem do miejscowej samodzielnej roboty konspiracyjnej. W kręgu ludzi młodych, dzielnych, patriotycznych zawiązuje się w Zawierciu

już w listopadzie 1939 roku pierwsza samorządna, patriotyczna, lokalna, podziemna organizacja pod nazwą „Płomień” z gazetką o tej samej nazwie. Nazwa organizacji symbolizowała ognisko harcerskie, które grzeje, rozjaśnia mrok i hartuje. W mrokach niewoli miała ona świecić, rozgrzewać serca, dodawać otuchy i wiary w zwycięstwo, a także hartować na trudne dni życia w niewoli.

Oto jak w swych wspomnieniach powstanie „Płomienia” relacjonuje Henryka Brzozowska – Czapla, małżonka jednego z założycieli organizacji – Stanisława Czapli, a także późniejsza kolporterka gazetki:

„Nasze Sprawy” czytane w kręgu instruktorskim i wśród ich rodzin nasunęły instruktorom myśl stworzenia terenowego pisma bez potrzeby ściągania go z odległego terenu i narażania dziewcząt. Rozmowy w tej sprawie przy współuczestnictwie mego męża, harcerza Stanisława Czapli, nauczyciela Gimnazjum Handlowego w Zawierciu, niepokoiły nasze umysły. W kręgu ściśle harcerskim nie było jednak warunków na realizację tego zamierzenia. Wkrótce mąż mój, pozostający z tytułu swej pracy nauczycielskiej w Gimnazjum Kupieckim w stałym kontakcie z dyrektorem Wacławem Chrzanowskim (byłym powstańcem śląskim), zakomunikował mi, że społeczeństwo Zawiercia będzie miało swą gazetkę.

Organizatorami wydawnictwa byli dyrektor Wacław Chrzanowski i Stanisław Czapla, który wraz z Edmundem Nowackim, studentem prawa, bratem sekretarki Gimnazjum Kupieckiego – Janiny Nowackiej Trepki, stanowili komitet redakcyjny. Szybko rozwinęła się działalność redakcyjna, z pismem współpracowały instruktorki harcerki poprzez przekazywanie wiadomości z własnego nasłuchu radiowego oraz pisanie wierszy i artykułów. Podporą polonistyczną redakcji stała się bardzo zdolna nauczycielka języka polskiego, poetka a zarazem podharcemistrzyni Urszula Leszczyńska. Z redakcją współpracowała także grupa miejscowych harcerzy i absolwentów Gimnazjum Kupieckiego, którzy pomagali na przykład w przypadkach zagrożeń, okresowych zmian siedziby redakcji czy konieczności ukrywania sprzętu. Poważną pracę w organizacji wykonywali także sekretarka szkoły Janina Nowacka Trepka i woźny Franciszek Majczak.

Siedzibą „Płomienia” stał się budynek Gimnazjum Kupieckiego przy ulicy Kościuszki 14. Głównym organizatorem i szefem „Płomienia” został poważny pedagog, patriota, były powstańca śląski, dyrektor szkoły Wacław Chrzanowski. Absolwent szkoły – Roman Wójcik, wspomina:

W końcu października 1939 roku dyrektor Wacław Chrzanowski zebrał kilku absolwentów i studentów zamieszkałych w Zawierciu i w obecności profesora tej szkoły Stanisława Czapli przeprowadził w jednej z klas rozmowę na temat istniejącej sytuacji politycznej, apelując

do zebranych, aby nie tracili ducha, gdyż klęska jest chwilowa i każdy dobry patriota swym postępowaniem i postawą winien dać przykład społeczeństwu jak zachować honor i godność Polaka.

Organizacja nie była związana z żadnymi innymi organizacjami ani ugrupowaniami politycznymi. Jej głównym celem było dążenie poprzez walkę z okupantem do wyzwolenia ojczyzny drogą podtrzymywania ducha w społeczeństwie, zapobiegania podpisywaniu przez Polaków z niemieckim pochodzeniem volkslisty, utrudnienia wrogowi okupowania podbitego kraju i pomocy wzajemnej w ratowaniu życia i mienia.

Od początku istnienia organizacja „Płomień” miała jasno wytyczone cele i zadania. Należało do nich przede wszystkim:

1. redagowanie gazetki

Najpoważniejszym zadaniem organizacji było oddziaływanie na społeczeństwo poprzez redagowanie i wydawanie gazetki zatytułowanej „Płomień”. Józefa Ważanka – Jabczyńska pisząc już w latach powojennych o „Płomieniu” w *Wiadomościach Zagłębia* bardzo plastycznie przedstawia oddziaływanie tej gazetki na społeczność lokalną. Pierwsze numery ukazywały się zaledwie w liczbie 50 egzemplarzy, późniejsze edycje wznosiły się nawet do 120. Treści publikowane na łamach „Płomienia” rozprzestrzeniały się jednak również w przekazach ustnych, a poszczególne numery przechodziły z rąk do rąk odwiedzając niejednokrotnie kilka domów. Artykuły zawarte w piśmie informowały o sytuacji politycznej i frontowej, a oparte były m.in. na wiadomościach z nasłuchów radiowych. Pojawiały się także publikacje o treści sabotażowej (w dziedzinie gospodarczej, w sprawach hamowania wywozków Polaków do Niemiec), jak i artykuły podnoszące na duchu wobec już istniejących represji ze strony wroga (zakładnicy w listopadzie, masowe rozstrzelanie w Wawrze w 1939 r., aresztowania z grupy Stosika w czerwcu 1940 r.). miejscem redagowania gazetki był lokal szkoły – tam wybijano na matrycach kolejne numery „Płomienia” i powielano je na powielaczu. Edmund Nowacki, student drugiego roku prawa, był duszą redakcji „Płomienia”. Początkowo pracował wspólnie z Waławem Chrzanowskim, a następnie przejął na siebie sprawę redagowania i wydawania gazetki. Wielką pomoc niosła mu rodzona siostra, Janina Nowacka – Trepka, sekretarka szkoły, do której należała organizacja strony technicznej drukarni. Wspierał ją Franciszek Majczak, woźny szkoły, który zajmował się m.in. zakupem materiałów do powielania, obsługą maszyny drukarskiej, a był także wraz z żoną głównym kolporterem pisma. Środki finansowe na redagowanie „Płomienia” i na realizację innych celów organizacji pochodziły z bezimiennych ofiar. Skarbnikiem organizacji był Stanisław Czapla. Niezależnie od napływających kwot i składek ze strony społeczeństwa przeznaczył ofiarnie na cele organizacji pieniądze z zasobów własnych i swej rodziny.

Wielkie wsparcie odnalazł Stanisław Czapla w siostrze – Marii Czapla – Markiewicz, która realizowała wszystkie polecenia brata odnośnie czynności organizacyjnych.

2. wydawanie ulotek

Dwa razy w okresie swego istnienia organizacja wydała ulotki. Pierwsza pojawiła się na ulicach miasta w rocznicę odzyskania niepodległości. Druga w rocznicę wybuchu wojny – nawoływała do sabotowania wroga poprzez ograniczenie opuszczania domostw.

3. ochrona młodzieży przed wyjazdem do Niemiec

Wielkim zadaniem organizacji była ochrona młodzieży przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. W tym celu Gimnazjum Kupieckie przejmowało bezpłatnie w poczet uczniów młodzież zagrożoną wyjazdem. Zdarzały się także wypadki meldowania w patriotycznych rodzinach młodych chłopców i dziewcząt pod pretekstem wypełniania prac związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Zagrożonych wywózką w głąb Rzeszy umieszczano również w niektórych zakładach pracy np. u E. Erbego, właściciela odlewni żeliwa ciągliwego w Zawierciu.

4. pomoc materialna młodzieży i rodzinom pozostałym bez środków do życia

Inspirowani przez organizację niektórzy obywatele Zawiercia dożywiali młodzież potrzebującą pomocy i przeprowadzali zbiórki odzieży. Kupcy zawierciańscy i inni opiekunowie szkoły dostarczali funduszy i żywności na paczki dla młodzieży, rodzin poszkodowanych oraz dla jeńców wojennych z Zawiercia. Wielkie zasługi na tym polu należały m.in. do dyrektora fabryki towarzystwa akcyjnego Zawiercie – Seweryna Wesołowskiego.

Nawiązując do głównego celu organizacji, to jest wydawania tajnego pisma, trzeba wspomnieć, że pierwsze numery ukazały się w końcu października lub w początkach listopada w niewielkich ilościach około pięćdziesięciu egzemplarzy. Pismo ukazywało się niezbyt regularnie, mniej więcej co dwa tygodnie. W krótkim czasie „Płomień” zaczął obejmować swym zasięgiem coraz większy obszar – nie tylko samo Zawiercie, ale i okolicę. Gazeta docierała do Łaz, Wysokiej, Kromołowa, Poręby, a nawet do Kroczyca i Pilicy. Od grudnia 1939 roku pismo ukazywało się co tydzień. Społeczeństwo wyczekiwało z niecierpliwością każdego numeru. Materiały do poszczególnych numerów dostarczane były przez łączników z pewnych zorganizowanych punktów informacyjnych oraz kolporterów i czytelników. Do znanych nam należeli: Urszula Leszczyńska, poetka, nauczycielka języka polskiego, komendantka hufca żeńskiego w Zawierciu, a także Włodzimierz Sulima Popiel, pisarz. Być może w tym gronie znajdowali się również: Kazimierz Pazur – Porajski i Leszek Okrzański – inżynierowie z fabryki w Porębie, obaj ściegi w Berlinie w związku ze sprawą Stosika. Wiadomości z nasłuchów radiowych pochodziły z domów: Baryłów, Czapłów, Grzybczyków,

Nowackich, Piotrowskich, Zielińskich, Markowskich, Mędrków, Rudzkich, Bogackich i Wójcików.

Do rozpowszechniania poszczególnych numerów „Płomienia” przyczynili się kolporterzy. Rekrutowali się oni z członków organizacji i ich rodzin. Masowego kolportażu podjęli się organizatorzy „Płomienia”: Stanisław Czapla z żoną Henryką, nauczycielką i harcerką, a także z jej matką Konstancją Brzozowską. Żarliwym konspiratorem i kolporterem był również Fryderyk Bereza, harcerz, absolwent Gimnazjum Kupieckiego. Wybitni kolporterzy „Płomienia” to także: Roman Wójcik – harcerz, absolwent Gimnazjum Kupieckiego, Stanisław Rudzki – harcerz oraz Franciszek Majczak – woźny szkoły. Pośrednimi kolporterami między innymi byli: Piotr Gawlikowski z żoną Wandą, siostrą Edmunda Nowackiego, Maria Kania – harcerka i nauczycielka, Józefa Ważanka – Jabczyńska – była komendantka hufca żeńskiego w Zawierciu i nauczycielka w Wysokiej obsługująca tamten teren, Urszula Leszczyńska, Baryłowie, Wiktor Uhl – harcerz, Zielińscy – pracownicy Huty „Zawiercie”, Kazimierz Miśta – siostrzeniec Franciszka Majczaka (przenosił pismo przez granicę na teren Kroczyca i Pilicy). Wiele materiałów piśmiennych, farb do druku dostarczył organizacji Kazimierz Turlej. Na potrzeby „Płomienia” ofiarował on również maszynę do pisania, a do dyspozycji Edmunda Nowackiego oddał radio. Ważnym punktem zaopatrzeniowym dla organizacji był także sklep z materiałami piśmienniczymi pani Czarnotowej. Należy dodać, że nawet każdy indywidualny czytelnik był nieznanym kolporterem przekazującym wiadomości i popularyzującym cele i zadania „Płomienia”.

W okresie ogromnej poczytności pisma i jego rozgłosu kierownictwo organizacji zastosowało kroki ostrożności, zwłaszcza podczas wydawania gazetki. zaczęto wydawać pismo rzadziej, w zmniejszonym formacie, przenoszono kilkakrotnie redakcję, to do warsztatu pana Schabowskiego (zagroda sąsiadująca z Gimnazjum Kupieckim), to na Ręby (dzielnica poza miastem), a następnie do domu Nowackich. Około lipca 1940 roku w związku z zachowaniem dalszej ostrożności drukarnię przeniesiono do domu Jerzego Grzybczyka. Na jej potrzeby oddał za zgodą ojca swój pokój na poddaszu. Znajdował się tam radiodbiornik, dwie maszyny do pisania i powielacz. Jedna z maszyn była własnością ojca Grzybczyka, druga pochodziła ze Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości. Tutaj współpracowali z Edmundem Nowackim Jerzy Grzybczyk i Henryk Markowski. Ten ostatni z pomocą Zdzisława Piotrowskiego tłumaczył wiadomości zagranicznych stacji radiowych na język polski.

Z racji nadchodzącej rocznicy wybuchu wojny wydano w ulotce i numerze „Płomienia” wezwanie do społeczeństwa, aby zachowało żałobę narodową przez unikanie wyjścia na ulice

w dniu 1 września 1940 roku. Wzorowano ją na ulotce warszawskiej, podanej harcerzom: Uhłowi i Rudzkiemu przez Edwina Erbe (syna właściciela odlewni żeliwa). Ci dwaj młodzi ludzie dostarczyli ją dyrektorowi Waławowi Chrzanowskiemu. Tymczasem gestapo już szukało śladów i węszyło. Dzień 1 września 1940 roku stał się dniem katastrofy i tragedii dla organizacji i miasta. Na skutek donosu dwóch młodych kobiet, prawdopodobnie przyjaciółek gestapowców, zachowujących się na ulicy przed szkołą prowokująco i uspokojonych przez przechodzącego akurat Waławę Chrzanowskiego, nastąpił nagły nalot gestapo na budynek szkolny. Miało to miejsce w godzinach popołudniowych. Aresztowano dyrektora szkoły Waławę Chrzanowskiego, a także jednego z nauczycieli Ludwika Kwarnberga. W dniu masowego aresztowania członków „Płomienia”, które miało miejsce 18 września 1940 roku, Kwarnberg został zwolniony z gestapo z niewiadomych nam przyczyn. 2 września 1940 roku aresztowano Edmunda Nowackiego.

Ostatni numer, w obszernym wydaniu i w zwiększonym nakładzie, wydrukowano 1 września 1940 roku po aresztowaniu Waławę Chrzanowskiego i Edmunda Nowackiego. Powielacz wyniesiono poza centrum miasta, do tzw. „Argentyny”, gdzie raz jeszcze, dla zmylenia czujności wroga, w piwnicy u Henryka Markowskiego została napisana i wydrukowana przez Janinę Nowacką – Trepkę, Henryka Markowskiego, Zdzisława Piotrowskiego i Jerzego Grzybczyka opozycyjna gazeta. W okresie tym zgłosili swoją współpracę Władysław Żyła i Zygmunt Ziemiński (obaj byli studentami). Numer ten został rozprowadzony w niewielkim nakładzie przez Romana Wójcika i Fryderyka Berezę. Powielacz zaś z „Argentyny” powędrował do domu Nowackich, gdzie został przez ojca Edmunda zniszczony. Należy podkreślić tutaj bohaterską postawę i odwagę najmłodszych: Berezę, Wójcika, Grzybczyka i Piotrowskiego, którzy w najkrytyczniejszym momencie katastrofy po pierwszych aresztowaniach Waławę Chrzanowskiego i Edmunda Nowackiego nie zawahali się podjąć samodzielnej pracy dla zmylenia śladów gestapo.

Masowe aresztowania członków „Płomienia” zaplanowano na 18 września 1940 roku. Już w nocy, z 17 na 18 września domy obstawili gestapo, a na ulicach ustawiono karabiny maszynowe. Między 3 a 4 rano urządzono napad na mieszkania członków organizacji, ich rodzin i osób powiązanych z „Płomieniem”. Aresztowania i rewizje przeprowadzono w sposób brutalny i bezwzględny. Ludziom zbudzonym ze snu nie pozwolono się nawet ubrać. Kazano leżeć na podłodze, kopano i bito. W domach wywracano wszystko szukając gazetek i broni, radia, maszyn do pisania i maszyn drukarskich, które byłyby dowodem nielegalnej działalności. Po przeprowadzeniu rewizji każdego aresztowanego prowadziło do gestapo kilku żandarmów. Nim sprowadzono wszystkich, ci, którzy już znajdowali się w piwnicach gestapo

poddawani byli maltretowaniu. Popychano ich, szturchano, kazano stać twarzą do ściany, śmiano się z nich i szydzono. O godzinie 10 rano nastąpił transport aresztowanych w autach ciężarowych nakrytych plandekami pod eskortą żandarmów celujących z karabinów maszynowych. Każdy ruch, nawet mimowolny, groził śmiercią. W takich warunkach przewieziono wszystkich do Opoła, gdzie na podwórzu więziennym straszono aresztowanych karabinami maszynowymi i psami.

Po aresztowaniu rozpoczęły się prześladowania rodzin, przeprowadzane w dalszym ciągu rewizje na strychach, w piwnicach i ogrodach, grabiono mieszkania z mienia. W domach, w których pozostały tylko stare matki np. w domu Nowackich, gdzie została matka z trojgiem wnucząt, splądrowano cały dom i piwnicę, przekopano każdą piędź ziemi w ogrodzie, wreszcie usunięto matkę z wnuczętami z domu, niszcząc wszystkie rzeczy. W ten sposób postępowano z innymi rodzinami jak np. z rodziną Czaplów, gdzie gestapo przychodziło codziennie, przewracało wszystko w mieszkaniu i w ogrodzie, ograbiono mieszkanie z mienia i maltretowano starą matkę, zamknięto sklep, a towar z niego zabrano. Rodzina Piotrowskich została zupełnie zlikwidowana. Prześladowaniem objęto także rodziny: Baryłów, Berezy, Grzybczyków, Majczaków, Wójcików i Zielińskich.

18 września miał miejsce także napad gestapo na plebanię przy kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zawierciu. Plebanię otoczono, zbudzono wszystkich księży i w bieliznie spędzono ich do jednego dużego pokoju, ustawiono pod ścianą i wycelowano w nich karabin maszynowy. W tym czasie w pokojach przeprowadzono brutalnie rewizję. W rezultacie aresztowano proboszcza księdza kanonika Bolesława Wajzlera i organistę Kazimierza Czaplę. Ogromną i bardzo cenną bibliotekę księdza Bolesława Wajzlera, który był profesorem historii, wywieziono.

Aresztowani zostali umieszczeni w więzieniach, przeważnie w Opolu. Kilka nauczycielek z Gimnazjum Kupieckiego po wstępnych przesłuchaniach zostało zwolnionych. Wszyscy pozostali oskarżeni zostali przed niemieckimi sądami o „zdradę stanu”, zarzucono im dążenie do oderwania od Rzeszy „odwiecznie niemieckich terenów” (Zagłębia i Śląska). W wyniku prac sądów na oskarżonych padły ciężkie wyroki: od kary śmierci przez zgilotynowanie, poprzez dożywotnie i długoletnie ciężkie więzienia, więzienia zwykłe i obozy. W bardzo nielicznych sytuacjach oskarżeni po odsiedzeniu niewielkich wymiarów kary byli zwalniani do domów.

Najcięższe wyroki zapadły podczas procesu w Berlinie:

Wacław Chrzanowski, dyrektor Gimnazjum Kupieckiego, lat 40, zgilotynowany 19.03.1942 roku

Edmund Nowacki, student prawa, lat 23, zgilotynowany 19.03.1942 roku

Fryderyk Bereza, absolwent Gimnazjum Kupieckiego, lat 21, zgilotynowany 19.03.1942 roku

Stanisław Czapla, nauczyciel, lat 33, zamordowany w obozie koncentracyjnym 15.07.1941 roku

Franciszek Majczak, woźny w Gimnazjum Kupieckim, lat 42, zamęczony, zmarł na trzy dni przed sądem w Berlinie

Janina Nowacka, sekretarka w Gimnazjum Kupieckim, lat 32, 10 lat ciężkiego więzienia

Jerzy Grzybczyk, absolwent gimnazjum męskiego, lat 19, dożywocie

Zdzisław Piotrowski, absolwent Gimnazjum Kupieckiego, lat 19, dożywocie

Roman Wójcik, absolwent Gimnazjum Kupieckiego, lat 19, 15 lat ciężkiego więzienia.

Organizacja skupiała w swoim gronie ludzi w różnym wieku, różnego pochodzenia społecznego, zawsze patriotyczną młodzież harcerską – tych, których łączyła idea walki z wrogiem i głęboki patriotyzm. O moralnej wartości ludzi pracujących w konspiracji świadczyła ich postawa w więzieniach i obozach – pełna godności mimo okropnych tortur i maltretowania.

W więzieniu w Opolu podczas szyfrowanych kontaktów z całą kobiet, najmłodszy z Baryłów – Henryk, harcerz, rozpoczynał zawsze swoje wypowiedzi od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Zofia Lubaś za oświadczenie stanowcze, że „wierzy, że Polska będzie” nie została zwolniona wraz z koleżankami po dwóch latach więzienia, lecz została wysłana do Oświęcimia.

Podobnie było w wielu innych przypadkach. W obozach obiecywano wolność tym więźniom, którzy pochodzili z terenów przyłączonych do Rzeszy za podpisanie volkslisty. Nikt z tego nie skorzystał. W Berlinie po wysłuchaniu wyroku śmierci żaden ze skazanych nie prosił o łaskę. Z dumą twierdzili, że pracowali konspiracyjnie dla podniesienia na duchu swych braci Polaków i wierzą, że Polska powstanie.

Dzisiaj sprawdzają się prorocze słowa jednej z członkiń „Płomienia”, harcerki – Urszuli Leszczyńskiej, zamordowanej w Oświęcimiu, która w swej więziennej poezji pisała:

*Wytrwajcie, historia nasze przeżycia zapisze,
potomność nasze cierpienia wspomni,
żeśmy na wałach, choć mali, stali niezłomni,
żeśmy nie chcieli ustąpić, nie chcieli pogodzić się z klęską.
żeśmy wbrew wszelkiej nadziei
wierzyli w przyszłość zwycięską.*

HISTORIA ZESPOŁU SZKÓŁ EKONOMICZNYCH W ZAWIERCIU

Lata międzywojenne w historii Polski to okres bujnego rozwoju poszczególnych dziedzin życia społeczno – gospodarczego. Jak pisze Andrzej Zawada w swej książce *Dwudziestolecie międzywojenne*, „(...) między kolejnymi trudnymi lekcjami historia podarowała nam pauzę, podczas której mogliśmy zabawić się w normalność”. Epoka otwartości, wolności, nadziei i wzrostu cywilizacyjnego chciała kształcić młodych Polaków na europejskim poziomie.

Wynikiem tych pragnień zapewne było istnienie w Pilicy Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego Polskiej Macierzy Szkolnej. W roku 1933 dyrektorem szkoły był Wacław Chrzanowski. Po roku pracy w trudnych warunkach lokalowych szkołę przeniesiono do Zawiercia, gdzie do 1933 r. funkcjonowało gimnazjum ze specjalnością handlową prowadzone przez Wandę Karczewską. Jednakże od roku 1934 przez kilka kolejnych lat to właśnie w Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim, mieszczącym się w tym samym budynku, co szkoła W. Karczewskiej – przy ul. Kościuszki 14, odbywały się zajęcia kształcące w trzyletnim toku nauczania młodzież w zawodzie kupca, handlowca i komercjalisty. W dydaktycznej organizacji szkoły posłużono się programem Szkoły Ekonomiczno – Handlowej w Krakowie i Szkoły Handlowej w Bielsku oraz programem dla gimnazjów kupieckich. Pierwszych 15 absolwentów opuściło mury szkoły w roku 1936, a ostatni w ilości 37 osób w roku 1939. Ogółem do wybuchu II wojny światowej gimnazjum ukończyło około 100 uczniów.

Szkoła w swej działalności dydaktycznej, a także jako jednostka organizacyjna szkolnictwa zawodowego rozwijała się prężnie uzyskując po pięciu latach działalności, na mocy pisma Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, uprawnienia szkół państwowych. Przez cały okres działalności Gimnazjum pozostawało pod finansową opieką Stowarzyszenia Kupców Polskich. Według statutu szkoły do kompetencji Stowarzyszenia Kupców należały sprawy finansowo – gospodarcze, a delegat Stowarzyszenia uczestniczył w posiedzeniach Rady Pedagogicznej z głosem doradczym w sprawach natury wychowawczej i pedagogicznej. Ponadto z protokołów Rady Pedagogicznej wynika, że szkoła „reprezentowała wysoki poziom nauczania, bardzo dobrą organizację i dyscyplinę pracy, miała wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną i cieszyła się dużym autorytetem w środowisku”. Swą pozycję szkoła ugruntowała dzięki uzyskaniu uprawnień szkoły państwowej w dniu 1 czerwca 1939 r.

Gimnazjum, przygotowując młodzież do zawodu kupca, handlowca, komercjalisty

i urzędnika biurowego, w procesie nauczania stawiało na pierwszym planie umiejętności praktyczne. Dlatego też wszystkich uczniów obowiązywała 300 – godzinna praktyka w sklepach i przedsiębiorstwach kupieckich. Ponadto szkoła prowadziła ożywioną działalność pozalekcyjną poprzez istniejące organizacje (Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Czerwony Krzyż, Liga Obrony Przeciwlotniczej, Liga Morska i Kolonialna, Szkolna Kasa Oszczędności), koła przedmiotowe (reklamy, sportowe, przyrodnicze) oraz inne organy (Koło Pomocy Rodzicielskiej, Koło Absolwentów, Komisja Szkolna Stowarzyszenia Kupców Polskich, Komisja Praktyk Sklepowych, świetlica, sklepik szkolny, biblioteka). Organizacje te prowadziły działalność edukacyjną i kulturalną na terenie szkoły, a także współpracowały z podobnymi na terenie Zawiercia, np. ze Szkołą Rzemieślniczą Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu.

Należy tutaj podkreślić, iż od początku działalności gimnazjum borykało się z trudnościami lokalowymi. Dlatego też dyrekcja szkoły, Stowarzyszenie Kupców Polskich i Komitet Rodzicielski czyniły starania o wybudowanie nowego budynku szkolnego. Ministerstwo WRiOP zaproponowało rozpoczęcie inwestycji w roku 1940. Plany rozwoju szkoły przekreślił wybuch wojny. Rok szkolny 1938/39 zakończono 21 czerwca 1939 r. rozdaniem świadectw. Do egzaminu końcowego w klasie III z 46 uczniów kończących naukę dopuszczono 37.

Po wybuchu II wojny światowej, we wrześniu 1939 r., decyzją okupanta zamknięto wszystkie zawierciańskie szkoły. Jednakże, dzięki staraniom dyr. W. Chrzanowskiego, niemieckie władze wcielonego do Rzeszy Warthenau zezwoliły na powtórne uruchomienie Gimnazjum. Nauka rozpoczęła się 2 października 1939 r. w mocno uszczuplonym składzie nauczycielskim i uczniowskim. Z 240 przewidywanych na rok szkolny 1939/40 uczniów w murach szkoły stało się zaledwie 95. Rada Pedagogiczna liczyła zaś tylko 5 osób.

W przewidywanym procesie dydaktycznym przyjęto podobne do przedwojennych podstawy programowe w przedmiotach zawodowych i ogólnokształcących. Z wykazu przedmiotów, nakazem okupanta, usunięto historię, a zwiększono ilość godzin języka niemieckiego. Protokoły Rady Pedagogicznej z pierwszego wojennego roku działalności gimnazjum pisane są ostrożnie, rzeczowo, każde zawarte w nich zdanie jest przemyślane i wyważone. Świadczą one wyraźnie o tym, jak bardzo zależało dyrekcji i nauczycielom na pogłębianiu wychowania patriotycznego, a także o tym jak wielką troską otoczono uczniów, jak starano się ich chronić przed represjami okupanta. Pierwsze posiedzenie Rady Pedagogicznej odbyło się 7 października 1939 r. Postanowiono przyjąć plan wychowawczy z roku szkolnego 1938/39, mieć stały kontakt z rodzicami uczniów, zaopiekować się uczniami

na stancjach, zwiększyć karność i dyscyplinę uczniów, przestrzegać noszenia tarcz szkolnych z literą H przez uczniów, pozostawić obowiązujące podręczniki z poprzedniego roku szkolnego, w tym również podręcznik historii Kutrzeby dla kl. III (mimo zakazu nauczania tego przedmiotu), skrupulatnie kontrolować obecność uczniów na lekcjach, rozpocząć naukę pisania na maszynach od listopada 1939 r., dopilnować uczczenia dnia 11 listopada (Święto Niepodległości uczczono w ten sposób, że młodzież poszła na mszę św. do kościoła indywidualnie, po czym przysła do szkoły, gdzie na jednej godzinie wysłuchała odpowiednich pogadanek przygotowanych przez wychowawczynie).

Ponadto ze względu na trudne warunki pracy podjęto m.in. akcję dożywiania młodzieży, zbiórkę pieniężną na mundury szkolne i odzież dla uczniów mających szczególnie ciężkie warunki finansowe, zbiórkę na opał. Rada Pedagogiczna postanowiła pobierać minimalne opłaty za naukę w szkole, a niektórych uczniów z opłat tych zwolnić, a także przeprowadzić „łagodną klasyfikację” i nie wpisywać na świadectwach obniżonych stopni ze sprawowania, ponieważ, jak stwierdzono, „czasy są nie po temu, może ono być ostatnim świadectwem w życiu uczniów i nie wiadomo, czy spotkamy się wszyscy w następnym roku szkolnym”. Przepuszczenia te okazały się trafne choćby z tego względu, że na planowane pod koniec czerwca 1940 r. egzaminy wstępne zgłosiło się tylko pięciu uczniów. Rekrutację zawieszono, a od 1 września planowano rozpocząć naukę w klasach już istniejących.

Janina Nowacka, sekretarka szkoły wspomina, że podczas okupacji panowała tu patriotyczna atmosfera, która wyzwoliła chęć walki z okupantem. Mimo zakazu nauczyciele uczyli historii Polski, słyszano młodzież deklamującą głośno fragmenty *Grażyny* A. Mickiewicza, obchodzono wszelkie uroczystości państwowe i szkolne, przez cały rok szkolny 1939/40 na ścianie w pokoju nauczycielskim wisiało godło państwowe. Charakteryzując wojenne lata działalności gimnazjum warto wspomnieć także o zbiórce pieniężnej wśród uczniów przeznaczonej na paczki wielkanocne dla jeńców wojennych. Młodzież wykazała się wielką ofiarnością – w krótkim czasie zebrano 115 zł 40 gr. Za tę sumę kupiono wędliny, cukier, jaja, papierosy, mydło, nici, igły. Korzystając z pomocy PCK uczniowie obdarowali dziesięcioma paczkami dziewięciu szeregowców i jednego oficera.

Od pierwszych dni okupacji szkoła czynnie włączyła się także w życie konspiracyjne. Tu powstała pierwsza w Zawierciu niepodległościowa organizacja „Płomień”, której członkami byli pracownicy szkoły i jej uczniowie. Wykrycie opozycyjnej działalności we wrześniu 1940 r. było jednocześnie końcem istnienia szkoły.

Po wojnie tradycje Gimnazjum Kupieckiego przejęła szkoła organizowana w budynku przy ul. Nowy Rynek przez Stefana Kwarciaka – pierwszego powojennego dyrektora. W roku

szkolnym 1947/1948 gimnazjum otrzymało nową nazwę: Państwowych Zakładów Kształcenia Handlowego. W ich skład weszły następujące szkoły: Gimnazjum Handlowe, Liceum Administracyjne, Liceum Administracyjno – Handlowe oraz Technikum Administracyjno – Gospodarcze. W roku szkolnym 1949/1950 dyrektorem szkoły został Edward Bednarski, a od roku 1950 przez kolejnych dwadzieścia lat stanowisko to piastowała mgr Irena Bartolewska. W maju 1951 r. szkoła przyjęła nazwę: Technikum Ekonomiczne Ministerstwa Finansów, a następnie Technikum Finansowe. W kolejnych latach w szkole uruchomiono zajęcia w Zasadniczej Szkole Handlowej i Technikum Ekonomicznym dla młodzieży i dla pracujących. We wrześniu 1967r. szkoła po raz kolejny zmieniła nazwę. Uczęszczający tu uczniowie stawali się absolwentami Liceum Ekonomicznego.

W latach 1970 – 1979 stanowisko dyrektora szkoły piastował mgr Tadeusz Stradomski. W tym czasie tu otwarto nowe oddziały: Zasadniczą Szkołę Handlową Doksztalającą, Liceum Zawodowe i Liceum Ekonomiczne dla pracujących. 1 września 1973r. szkoła otrzymała nazwę: Zespół Szkół Ekonomicznych.

W roku szkolnym 1979/1980 dyrektorem szkoły został mgr Stefan Kopryś, który sprawował ten urząd aż do końca roku 1991. W tym okresie w skład Zespołu Szkół Ekonomicznych wchodziły następujące typy szkół: Liceum Ekonomiczne, Liceum Zawodowe, Zasadnicza Szkoła Handlowa i istniejące od roku 1981 Studium Pomaturalne. W roku szkolnym 1984/1985, w rocznicę 50 – lecia istnienia, szkoła otrzymała imię polskiego ekonomisty Oskara Langego oraz nowy sztandar.

Od 1 stycznia 1991r. przez krótki okres czasu władzę dyrektorską w szkole dzierżyła mgr Zofia Karolczyk, a 1 września 1992r. stanowisko to objęła mgr Halina Brzękowska. W roku szkolnym 1992/1993 w ramach Zespołu Szkół Ekonomicznych rozpoczęło swoją działalność Liceum Handlowe, a w roku 1993/1994 szkoła uczestniczyła wraz z nielicznymi szkołami w Polsce w eksperymencie wprowadzającym podstawy wiedzy o gospodarce. W tym samym roku do zestawu wykładanych przedmiotów włączono język angielski. Od roku 1994 szkoła mieści się w nowym budynku przy ul. M. Rataja 30.

Kolejne, reformatorskie lata w polskiej oświacie powodowały zmiany struktury naszej szkoły. W roku szkolnym 1999/2000 uczniowie rozpoczęli naukę w 5 – letnim Liceum Ekonomicznym, 5 – letnim Liceum Handlowym i Liceum Zawodowym kształcącym w zawodzie sprzedawca. Od 1 września 2000r. funkcjonuje Liceum Techniczne i Policealne Studium Zawodowe kształcące słuchaczy w specjalnościach: rachunkowość i bankowość. Również w roku 2000 wprowadzono w poczet nauczanych przedmiotów język niemiecki. Zmiany strukturalne miały również miejsce w roku szkolnym 2002/2003. Po pierwsze szkoła

zyskała nową nazwę – Zespół Szkół im. Oskara Langego. Po wtóre w jego murach powitaliśmy pierwszych absolwentów gimnazjów. Rozpoczęli oni naukę w Liceum Profilowanym (profil administracyjno – ekonomiczny) oraz w Technikum nr 3, którego ukończenie daje tytuł technika ekonomisty. Baza szkoły powiększyła się o pracownię komputerową pozyskaną z programu ministerstwa Edukacji Narodowej i Europejskiego Funduszu Społecznego. W roku 2004 wzbogaciliśmy naszą ofertę kształcenia o nowy zawód – technik hotelarstwa.

Rok 2006 przyniósł zmianę na stanowisku dyrektora szkoły. Od 1 września jest nim mgr Grzegorz Pierzchała. Zespół Szkół im. Oskara Langego staje się powoli szkołą wyspecjalizowaną w kierunkach ekonomicznych i hotelarsko – turystycznych. W roku 2008 mury szkoły opuścili ostatni absolwenci II Liceum Profilowanego. W skład Zespołu Szkół im. Oskara Langego w tym czasie wchodziły następujące szkoły: Technikum nr 3 (kształcąca w zawodach: technik ekonomista, technik handlowiec, technik hotelarstwa i technik obsługi turystycznej) oraz Szkoła Policealna nr 2 (kształcąca w zawodach: technik rachunkowości i technik ekonomista). Szkoła podlega stopniowej modernizacji, zarówno jeśli chodzi o doskonalenie i poszerzenie bazy dydaktycznej, jak i o remonty budynku szkolnego. W roku 2008 szkoła z funduszy MEN i EFS pozyskała kolejną pracownię komputerową wraz z Szkolnym Centrum Multimedialnym, a w roku 2016 uruchomiona została profesjonalna pracownia hotelarska z hotelową jednostką mieszkalną z węzłem higieniczno-sanitarnym oraz recepcją hotelową i zapleczem dydaktycznym. Szybki rozwój technologii informacyjnej wymusił także zakup nowej pracowni komputerowej wraz z oprogramowaniem, które konieczne jest w kształceniu przyszłych specjalistów reklamy. W roku 2014 zakończyła się termomodernizacja budynku szkolnego, dzięki której szkoła nie tylko stała się jeszcze cieplejszym miejscem spotkań uczniów z nauką, ale także zyskała piękny zewnętrzny wygląd.